




MARCIN NIEMCZYK

 <https://orcid.org/0000-0001-8095-3239>

Uniwersytet Rzeszowski

## *Mysł polityczno-prawna jako element argumentacji w mowach sądowych. Uwagi na marginesie procesu komunistów we Lwowie (1922–1923)*

### Abstract

#### Legal-political Ideas as Elements of Argumentation in Court Speeches – Remarks on the Communists' Trials in Lwów (1922–1923)

The legacy of legal-political ideologists is seldom used as an element of argumentation in court. The situation is different in proceedings focussing on political crimes, in particular, the trials taking place in disruptive moments of history. One of such moments was the period after Poland regained independence, when the Soviet Union posed not only a military threat, but also one of doctrinal influence. The objective of the paper was to verify the hypothesis that the trial of communists which took place in Lwów in late 1922 / early 1923 (known as the St. Jura trial) was significant not only in terms of its legal-criminal aspects, but was also important from a historical and doctrinal perspective. The verification of the hypothesis was based on the analysis of court speeches, especially their elements including references to the legacy of legal-political ideas. Additionally, the paper presents legal-political ideas as highly argumentative material that may be, and perhaps should be, used in legal practice today.

**Keywords:** history of legal-political doctrines, communism, St Jura trial, rhetoric

**Słowa kluczowe:** historia doktryn polityczno-prawnych, komunizm, proces świętojurski, retoryka

Rozważania o zagrożeniach dla suwerenności i integralności państwa polskiego po 1918 r., w szczególności w odniesieniu do terenów wschodnich, powinny uwzględniać nie tylko dość typowe w tym kontekście aspekty militarne czy polityczne. Równie, a może nawet bardziej, intrygujące badawczo przedstawiają się w tym kontekście zagrożenia o charakterze doktrynalnym. Odbywający się we Lwowie na przełomie lat 1922 i 1923 proces komunistów (tzw. proces świętojurski) wydaje się dobrym przykładem obrazującym tę problematykę. Doniosłość tego procesu, zarówno w wymiarze politycznym, doktrynalnym, jak i prawnym, może być więc inspiracją dla szerszego spoj-

rzenia na wczesny okres odbudowy państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości. Jak się wydaje, w owym czasie, podstawowych źródeł restrykcji wobec komunistów należy upatrywać w dostrzeganiu przez władze państwowe realnej groźby destrukcji demokratycznego porządku i zmiany ustroju w przypadku zwycięstwa zwolenników komunizmu. Jędrzej Giertych, jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego, stwierdził, że przeciwdziałanie rozwojowi komunizmu musi być ważnym postulatem polityki kresowej, a nawet postawił tezę, że komunizm wraz z separatyzmem to główni wrogowie Polski na jej wschodnich terenach<sup>1</sup>. Nawet jeśli uwzględni się afiliację partyjną autora tej tezy, to, jak się wydaje, dość trafnie oddaje ona nastawienie wielu politycznych środowisk do kwestii rozwoju ruchu komunistycznego w Polsce tuż po odzyskaniu niepodległości. Zdaniem Bolesława Sprenglera istotnie głównym celem działań komunistów w tym czasie była destabilizacja sytuacji w kraju<sup>2</sup>. Być może dlatego najwięcej wysiłku organizacyjnego, kadrowego i finansowego w tym czasie przeznaczano na zwalczanie organizacji komunistycznych, zwanych w języku policyjnym także organizacjami wywrotowymi<sup>3</sup>. Do walki z komunizmem i szpiegostwem powołano już w 1919 r. przy Komendzie Głównej Policji Państwowej Inspektorat Defensywy Politycznej, a następnie w 1920 r. powstał w tym zakresie odrębny pion – Wydział IVD, którego miejsce zajęła Służba Informacyjna, przekształcona z kolei w 1924 r. w Policję Polityczną. Od 1926 r., po zlikwidowaniu Policji Politycznej, zagadnieniami dotyczącymi zwalczania komunizmu zajmowały się urzędy i wydziały śledcze, a tam gdzie ich nie było – policja ogólna<sup>4</sup>. Obawa o rozszerzenie się wpływów komunistów determinowała zatem wiele działań państwa polskiego, których emanacją był także proces świętojurski.

Przedmiotowa problematyka zawiera wiele potencjalnych pól badawczych, które pozwalają spojrzeć na nią co najmniej w kilku kontekstach. Po pierwsze, w oczywisty sposób konieczne jest przywołanie perspektywy historycznej, w szczególności przez odniesienie do historii rozwoju ruchu komunistycznego oraz przebiegu samego procesu świętojurskiego. Po wtóre, analizowana problematyka ma także swój kontekst dogmatyczny, zarówno w ujęciu konstytucyjnym, jak i prawnokarnym. Aspekt konstytucyjny polega na skonfrontowaniu deklarowanych ustawą zasadniczą praw i wolności politycznych z działalnością aparatu wymiaru sprawiedliwości. Dogmatyczna perspektywa w ujęciu prawnokarnym pojawia się z kolei wszędzie tam, gdzie uczestnicy procesu dokonują wykładni przepisów dotyczących zbrodni zdrady stanu oraz zakłócenia porządku i stosownej w tym zakresie subsumpcji. Podkreślić jednak należy, że szersza analiza prawnokarna postawionych oskarżonym zarzutów wykracza poza ramy niniejszego opracowania, określone jego tytułem. Wreszcie, w kontekście przedmiotu niniejszej pracy nader interesujący jest kontekst polityczno-doktrynalny, związany z realnym zagrożeniem dla demokratycznego ustroju ze strony ideologii komunistycznej. To z kolei

<sup>1</sup> Giertych, *O program polityki kresowej*, 112–3. J. Giertych w celu zwalczania komunizmu postulował z jednej strony działania o charakterze wychowawczym (wzmocnienie religijności, tradycjonalizmu, poszanowania prawa), a z drugiej był zwolennikiem energicznych działań represyjnych (wprowadzenie ustawy antykomunistycznej z surowymi karami za solidaryzowanie się z ruchem komunistycznym, odbieranie prawa komunistom do ubiegania się o mandaty w ciałach parlamentarnych i samorządowych, stosowanie kary banicji).

<sup>2</sup> Sprengel, „Taktyka działania KPRP i KPP”, 51.

<sup>3</sup> Ławnik, *Represje policyjne*, 115.

<sup>4</sup> Dziubak, „Zwalczanie ruchu komunistycznego”, 422.

może zachęcać do rozważań nad realizacją w okresie międzywojennym koncepcji Karla Loewensteina, znanej w myśli polityczno-prawnej jako idea demokracji zdolnej do obrony (*militant democracy*) lub też demokracji opancerzonej. Zauważyć jednak należy, że w trakcie trwania procesu komunistów we Lwowie pojęcie to jeszcze nie znajdowało się w obiegu naukowym. W ujęciu definicyjnym pojawiło się bowiem dopiero w 1935 r. na łamach pisma *The American Political Science Review*, w pracy K. Loewensteina zatytułowanej *Autocracy versus Democracy in Contemporary Europe [I]*<sup>5</sup>. Problematyka ta wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania określone jego tytułem, choć jako niezmiennie interesująca bez wątpienia zasługuje na osobne opracowanie.

Celem artykułu jest weryfikacja hipotezy, w myśl której proces świętojurski miał duże znaczenie nie tylko z punktu widzenia prawnokarnego, ale także z perspektywy historycznodoktrynalnej. Weryfikacja tej hipotezy będzie się opierać na analizie treści mów wygłaszanych w trakcie toczącego się procesu, w szczególności tych ich fragmentów, które zawierają odwołania do myśli polityczno-prawnej. W zamiarze autorskim ma to nie tylko umożliwić realizację zakładanego celu, ale również wskazać, że myśl polityczno-prawna ma także argumentacyjną wartość i może być wykorzystywana podczas wykonywania prawniczych profesji. To z kolei może też stanowić jedną z odpowiedzi o przyczyny umiejscowienia historii doktryn polityczno-prawnych w ramach programu studiów prawniczych.

Zagadnienia, których przedmiotem zainteresowania jest proces świętojurski, nie są szczególnie szeroko obecne w prowadzonych badaniach naukowych. Zasadniczo brakuje prac analizujących ten proces z prawnego punktu widzenia, a tym bardziej z perspektywy historii doktryn polityczno-prawnych. Takie ustalenia stały się zatem podstawową inspiracją do opracowania niniejszego tekstu. W większości publikacje, które odnoszą się do tej tematyki, dotyczą rozwoju ruchu robotniczego w Polsce lub skupiają się na ukazaniu procesu świętojurskiego w jego historycznym kontekście. Podkreślić przy tym należy, że sięganie do niektórych z tych prac wymaga swoistej ostrożności badawczej, wynikającej z konieczności uwzględnienia ich ideologicznego nacechowania. Uwzględniając powyższe zastrzeżenie, spośród dostępnej literatury przedmiotu należy wymienić te prace, w których lwowski proces komunistów jest przywoływany w kontekście historii ruchu robotniczego lub przebiegu samego procesu (Henryk Cimek, Antoni Czubiński, Józef Kowalczyk, Józef Kowalski, Józef Ławnik, Roman Solchanyk, Franciszka Świetlikowa, Roman Wysocki). Z nowszych opracowań warto wskazać na prace takich autorów, jak: Łukasz Bertram, Marcin Dziubak, Piotr Gontarczyk, Elżbieta Kowalczyk, Robert Litwiński, czy Bolesław Sprengel. Głównym materiałem źródłowym pozwalającym na prowadzenie ustaleń w ramach niniejszej pracy jest sprawozdanie stenograficzne z procesu świętojurskiego. Jego pierwsze wydanie ukazało się w 1923 r. we Lwowie, a następne zostało opublikowane w 1958 r. w Warszawie. Analizie zostaną poddane wypowiedzi uczestników procesu, w szczególności: prokuratora (Alojzego Guertlera), występujących w sprawie obrońców (Teodora Duracza, Leiba Landaua, Karola Einäuglera, Lwa Hankiewicza) oraz oskarżonych (Stefana Królikowskiego, Czesławy Grosserowej, Józefa Kryłyka, Ostapa Dłuskiego-Langera). Dobór mów miał charakter celowy, wybrano wypowiedzi tych uczestników procesu, którzy najczęściej

<sup>5</sup> Bäcker, Rak, „Trajektoria trwania”, 63.

i najobszerniej wykorzystywali myśl polityczno-prawną jako element argumentacyjny w swoich przemówieniach. Materiałem źródłowym są też publikacje prasowe ukazujące się w trakcie toczącego się procesu (*Gazeta Lwowska*, *Chwila*, *Kurier Lwowski*, *Kurier Warszawski*, *Słowo Polskie* oraz *Ilustrowany Kuryer Codzienny*). Artykuł sporządzono z wykorzystaniem następujących metod badawczych: doksograficznej, historycznej, analizy treści oraz dogmatycznej.

Proces świętojurski był konsekwencją zorganizowanej we Lwowie konferencji Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej (KPGW)<sup>6</sup>. Konferencja założycielska tej partii co prawda odbyła się 8 lutego 1919 r. w Stanisławowie, ale z uwagi na aresztowanie jej uczestników formalnie partia ta jeszcze wtedy nie powstała<sup>7</sup>. Po wojnie polsko-bolszewickiej, wskutek porozumień komitetów centralnych Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy (KP(b)U) i Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP), Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej stała się okręgową organizacją KPRP. I to właśnie stosunek do KPRP stał się zarzewiem konfliktu wewnątrz KPGW. Grupa tak zwanych wasylkiwców na czele z Osypem Kriłykiem-Wasyłkiwem i Sydorem Senykiem popierała ideę samodzielności partii, a przy tym podkreślała znaczenie aspektów narodowościowych (ukraińskich). Z kolei tak zwani kapeerpowcy (Leon Pasternak, Nestor Chomyn) byli zwolennikami ścisłej współpracy z KPRP, włącznie z połączeniem tych partii na prawach organizacji autonomiczno-terytorialnej<sup>8</sup>. Rodzący się zatem ruch komunistyczny w Galicji Wschodniej od samego początku cechował się niejednorodnością, a to z kolei przyczyniało się do powstawania wielu sporów i wewnątrzpartyjnych frakcji. Usunięcie tych przeszkód było zresztą jednym z powodów zorganizowania 30 października 1921 r. konferencji we Lwowie. Została ona przerwana tuż po rozpoczęciu na skutek policyjnej interwencji. O jej znaczeniu, także w wymiarze ideowym oraz propagandowym, świadczyć może fakt, iż zarówno sama konferencja, jak i późniejszy proces wzbudziły duże zainteresowanie nie tylko lokalnej prasy<sup>9</sup>. Proces wobec 39 oskarżonych, wśród których był także poseł na Sejm (S. Królikowski) rozpoczął się 22 listopada 1922 r.<sup>10</sup> Oskarżeni odpowiadali na podstawie austriackiego kodeksu karnego, który obowiązywał w Polsce aż do 1 września 1932 r.<sup>11</sup> Wszystkim postawiono zarzut zbrodni zdrady stanu: dziewięciu oskarżonym na podstawie § 58 b i c, a pozostałym na mocy § 58 c. Ponadto wszystkim zarzucano zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego (§ 65). Oskarżonym w tym procesie groziły niezwykle surowe kary: kara śmierci (§ 58) lub kara ciężkiego więzienia (§ 65)<sup>12</sup>. Postawienie tego rodzaju zarzutów odpowiada podzia-

<sup>6</sup> Określenie „proces świętojurski” pochodzi od nazwy miejsca konferencji, tj. katedralnej cerkwi archidiecezji lwowskiej Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego św. Jura we Lwowie. Konferencja odbyła się w pomieszczeniu szkoły im. B. Hrynczenki, znajdującej się na terenie tej cerkwi.

<sup>7</sup> Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy*, 20.

<sup>8</sup> Cimek, „Ukraińcy w ruchu rewolucyjnym”, 96.

<sup>9</sup> Zob. *Gazeta Lwowska* 244 (1 listopada 1921), 248 (6 listopada 1921), 255 (23 listopada 1922); *Chwila* 1333 (23 listopada 1922); *Kurier Warszawski* 322 (23 listopada 1922), 12 (12 stycznia 1923); *Słowo polskie* 269 (23 listopada 1922), 11 (12 stycznia 1923), 12 (13 stycznia 1923); *Kurier Lwowski* 264 (22 listopada 1922), 11 (13 stycznia 1923); *Ilustrowany Kuryer Codzienny* 297 (1 listopada 1921).

<sup>10</sup> Większość źródeł jako datę rozpoczęcia procesu podaje 22 listopada 1922 r., ale *Gazeta Lwowska* i *Słowo Polskie* donosiły, że proces rozpoczął się 23 listopada 1922 r.

<sup>11</sup> Koredeczuk, „Zaborcze kodyfikacje prawa karnego materialnego”, 151.

<sup>12</sup> Świetlikowa, „Proces świętojurski”, 110.

łowi przestępstw opisywanemu w dwudziestoleciu międzywojennymi przez Wojciecha Stepka i Zygmunta Hoffmanna-Krystańczyka, którzy wyodrębniali przestępstwa na podstawie kryterium przedmiotu ochrony prawnej, którym było albo państwo i jego wewnętrzny porządek, albo podstawy życia społecznego. Przestępstwa o charakterze politycznym dzielili na: 1) zbrodnie polityczne uderzające bezpośrednio w państwo, jego byt, samodzielność, ustrój lub naczelne władze państwowe (zdrada stanu, zdrada kraju, zdrada wojenna); 2) przestępstwa godzące w porządek publiczny i urządzenia publiczno-prawne państwa (np. rozruchy, bunty, opór wobec władzy, szerzenie nienawiści narodowościowej, przestępstwa w zakresie spraw wojskowych, zamachy bombowe, napady dywersyjne)<sup>13</sup>. Ostatecznie w procesie świętojurskim, na skutek zapadłego przed Sądem Okręgowym Karnym we Lwowie wyroku 10 oskarżonych zostało uznanych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu, tj. zbrodni z § 65 a i c (zakłócenie spokoju publicznego) i skazanych na kary od dwóch do trzech lat ciężkiego więzienia.

Lektura sprawozdania stenograficznego procesu świętojurskiego przekonuje, że zapewne z uwagi na polityczny charakter zarzucanych oskarżonym przestępstw, istotna część argumentacyjna mów sądowych opierała się na dorobku myśli polityczno-prawnej. Odniesienia do zagadnień doktrynalnych znajdują się zarówno w wypowiedziach sędziów, prokuratora, oskarżonych, jak i ich obrońców. Już drugiego dnia rozprawy, po przedstawieniu aktu oskarżenia, oskarżony S. Królikowski, przedstawiał swoje przekonania, wprost odwołując się do materializmu historycznego oraz stwierdzając, że „historia ludzkości – to historia walk klasowych”. Dalej, opisując swój stosunek do państwa, stwierdził, że w jego rozumieniu jest ono narzędziem ucisku jednej klasy przez drugą, co z kolei stanowi wspólny pogląd wszystkich socjalistów<sup>14</sup>. Jako doktrynalne uzasadnienie swojego stanowiska w tej kwestii przywołał cytata ze wstępu napisanego przez Fryderyka Engelsa do książki Karola Marksa zatytułowanej *Wojna domowa we Francji*. Engels pisał w nim, że:

[...] państwo nie jest niczym innym, jak maszyną do dławienia jednej klasy przez drugą [...]. W najlepszym razie państwo jest złem, które odziedziczy zwycięski – w walce o panowanie klasowe – proletariata i którego najgorsze strony będzie musiał natychmiast, podobnie jak Komuna, możliwie radykalnie odciąć, aż pokolenie wyrosłe w nowych, wolnych stosunkach społecznych będzie mogło odrzucić precz wszystkie rupiecie państwowości<sup>15</sup>.

Ciekawym przykładem polemicznej wymiany zdań na kanwie poglądów doktrynalnych była odpowiedź oskarżonego S. Królikowskiego na pytanie jednego z sędziów przysięgłych o to, czy celem komunistów jest konfiskata mienia. Oskarżony odpowiedział, że komunistom nie chodzi o podział, lecz o uspołecznienie środków produkcji, na co kolejny z sędziów przysięgłych zapytał: „A jak pogodzić z tym siódme przykazanie boskie?”. W odpowiedzi oskarżony S. Królikowski zadał inne pytanie: „A jak pan pogodzi siódme przykazanie boskie z tym, że burżuazja obdziera ze skóry robotnika?”<sup>16</sup>.

W podobnym duchu wypowiadała się podczas składania zeznań kolejna z oskarżonych, lekarka Cz. z Jachimowiczów Grosserowa. Jej zdaniem ustrój kapitalistyczny

<sup>13</sup> Litwiński, „W imię polskiej racji stanu”, 400.

<sup>14</sup> Wajntraub, *Proces komunistów we Lwowie*, 15–8.

<sup>15</sup> Engels, „Wstęp”, 18.

<sup>16</sup> Wajntraub, *Proces komunistów we Lwowie*, 32.

proceedzi całą ludzkość do upadku, a partia komunistyczna, do której przynależy, musi odegrać swoją historyczną rolę w celu zmiany ustroju społecznego. Jak powiedziała, za sprawą partii ta zmiana ma się odbyć jak najmniej boleśnie, możliwie kosztem najmniejszych ofiar. W odpowiedzi na jeden z zarzutów aktu oskarżenia dotyczący działań oskarżonych mających na celu oderwanie części państwa od jego terytorium stwierdziła, że komuniści dążą do tego, aby wszystkie państwa stały się państwami robotniczymi i utworzyły federację wolnych republik socjalistycznych – nie jest ich celem odrywanie jakichś części od konkretnych państw<sup>17</sup>. Wątek taki pojawia się także w wypowiedzi oskarżonego J. Kryłyka, słuchacza wydziału prawa. Zeznał, że komuniści dążą do stworzenia związku socjalistycznych republik i dlatego sprawa odłączenia jednego kraju od drugiego nie ma żadnego znaczenia. Przyznał również: „Prawda, że godzimy w obecny rząd, że go podważamy, ale to dlatego, że jest on burżuazyjny, jak wszystkie rządy w państwach kapitalistycznych. Jak każdą burżuazyjną władzę, tak i obecną władzę polską zwalczamy”<sup>18</sup>.

Siódmego dnia rozprawy zeznania składał O. Dłuski-Langer, absolwent filozofii na uniwersytecie w Wiedniu. Zapewne posiadane przez niego wykształcenie wpłynęło na sposób, w jaki dobierał środki argumentacyjne. Już na wstępie stwierdził, że polityczność procesu, w którym występuje jako oskarżony, nie jest niczym nowym w dziejach. Zawsze bowiem było tak, iż jako sędziowie występowali obrońcy panującego porządku społecznego, a na ławie oskarżonych zasiadali ci, którzy, chcąc zmiany, wierzą, że „w pochodzie dziejowym powstają nowe formy życia ludzkości”<sup>19</sup>. Stwierdzając, że komunizm to wzniosła idea w służbie człowieka i nie można go utożsamiać z terrorem, jako argumentu użył dorobku doktrynalnego niemieckiego socjalisty utopijnego Wilhelma Weitlinga. Przywołał także stanowisko K. Marksa w kwestii prawideł rządzących historycznym rozwojem społecznym, zawarte we wstępie do *Kapitału*. Poruszając w swej mowie wiele kwestii, między innymi sprawy narodowościowe, ekonomiczne dotyczące reformy rolnej zgodnie z założeniami materializmu historycznego, stwierdził, że nowe formy życia społecznego dojrzewają już w starym ustroju, a doniosłość roli komunistów polega na skierowaniu żywiołu społecznego na „drogę budowy nowego życia”<sup>20</sup>.

O ile z oczywistych względów wypowiedzi oskarżonych miały charakter bardziej emocjonalny i spontaniczny, o tyle jakościową różnicę w tym aspekcie dało się dostrzec wtedy, gdy głos oddano profesjonalnym uczestnikom tego procesu, w szczególności prokuratorowi i obrońcom. Ta jakościowa zmiana odnosi się nie tylko do kwestii wypowiedzi z zakresu dogmatyki prawa, ale – co niezwykle interesujące z uwagi na przedmiot niniejszej pracy – także do tego, iż dotyczyła ona rozważań o charakterze doktrynalnym. Jak się wydaje, to właśnie na przykładzie mów końcowych prokuratora i obrońców można najlepiej poddać weryfikacji postawioną na wstępie hipotezę.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym Karnym we Lwowie, A. Guertler, już w początkowej części swojej mowy na zakończenie procesu stwierdził, że przedmiotem rozprawy jest rewolucja, która nie tylko dotyka ustroju społecznego, rządu i państwa, ale także obejmuje swym zasięgiem najszersze granice dobra materialnego i moralnego. Zgodnie

<sup>17</sup> *Ibid.*, 40–4.

<sup>18</sup> *Ibid.*, 90.

<sup>19</sup> *Ibid.*, 115.

<sup>20</sup> *Ibid.*, 116–9.

z wymogami sztuki retorycznej zwrócił się z patosem do sędziów, wskazując, że działają oni w interesie prawa, sprawiedliwości, całego państwa, ustroju, rządu i w obronie interesów ludności liczącej na poparcie niezawisłej sprawiedliwości. Warto zauważyć, że prokurator nie odnosi się tutaj do czynów oskarżonych, które miałyby wyczerpywać znamiona zarzucanych im przestępstw, lecz stwierdza, że *de facto* przedmiotem rozprawy jest komunizm jako taki. Sformułował zatem kilka retorycznych pytań: „Któż tę rewolucję dyktuje? Powiadam: komunizm. Cóż jest komunizm? To teoria, która stworzona została przez uczonych, głoszona przez wielu i wielu, to teoria ustroju społecznego. Komunizm w praktyce – to rewolucja”<sup>21</sup>. Nieco później stwierdza, że wbrew deklaracjom, komunistyczne hasła wzywające do rewolucji głoszone są w imię nienawiści, a zbrodnią jest prowadzenie mas do takiego przewrotu społecznego, który odda władzę garstce społecznej prowadzonej przez „zwyrodniałych przewodników”<sup>22</sup>. Zdaniem prokuratora komunizm nie docenia wartości, jaką jest praca umysłowa, niszczy dorobek kultury, walczy z nacjonalizmem, wiarą, religią, ustrojem państwa i porządkiem społecznym. Oceniając skutki ewentualnego zwycięstwa rewolucji, skomentował znaczenie powszechnie znanego komunistycznego hasła „Precz z nacjonalizmem!” Abstrahując w tym miejscu od tego, że utożsamiał nacjonalizm z patriotyzmem, w tej części swojej wypowiedzi wyraźnie skorzystał z elementów retorycznego patosu, mówiąc, iż nacjonalizm jest podstawą miłości ojczyzny oraz dobrem moralnym i węzłem wiążącym miliony ludzi. Stwierdził też, że żaden naród w miłości ojczyzny nie położył więcej ofiar niż Polacy, a jako przykłady przywołał czasy powstań z 1831 i 1863 r. Dopelnieniem tej części jego mowy było odwołanie do znaczenia literatury, która w czasach najtrudniejszych dla Polski była środkiem do podtrzymania narodowego ducha. A. Guertler mówił więc bardziej jak poeta niż prokurator:

Przyszła ona do nas [poezja – M.N.] w chwilach najgłębszego upadku, w chwilach największej rozpaczki za utraconą, jak się zdawało, na zawsze ojczyznę. Szła przed narodem, wskazując na blask jutrzeńki swobody, na chmurną przeszłość rzucała blaski tęczowe, młodź rwała do orlich lotów [...]. I kochała każdą piędź polskiej ziemi, każdą skibę roli, każde drzewo w puszczy, a w uniesieniu nadziemskim wzbija się przed tron Boga, wołając tam miłosierdzia i sprawiedliwości dla ojczyzny, wyzywając samego Stwórcę w obronie ukochanej nade wszystko<sup>23</sup>.

Widać zatem, iż zamiarem tak mówiącego prokuratora było wzbudzenie wśród słuchających pozytywnych emocji opartych na idei miłości do ojczyzny, co w zestawieniu z działalnością oskarżonych jako zwolenników komunizmu i wrogów ojczyzny miało zapewne przesądzać o ich odpowiedzialności karnej. Charakteryzując dalej komunizm, A. Guertler stwierdził, że jest on także wrogiem wiary i religii, a walka komunistów o uczynienie z ludzi bezwyznaniowców jest tak dla nich ważna, że być może to właśnie stanowi ze strony komunizmu największe niebezpieczeństwo. Konkludując ten wątek, stwierdził, iż chodzi o to, że ciemny człowiek pozbawiony wiary może stać się bardzo niebezpiecznym orężem. Wreszcie jako pole ideologicznej walki komunizmu z państwem prokurator wskazał na kwestie ustrojowe. Argumentację w tej części rozpoczął od stwierdzenia, że „[...] ustrój nasz jest oparty na najszerszych zasadach demokracji –

<sup>21</sup> *Ibid.*, 310–1.

<sup>22</sup> *Ibid.*, 311.

<sup>23</sup> *Ibid.*, 312–3.

bezprzykładnej w całej Europie”<sup>24</sup>. Tym samym władzę w państwie sprawuje cały naród poprzez swoich reprezentantów, wśród których są zarówno fabrykanci, jak i chłopci czy robotnicy. Nie istnieje zatem konieczność zmiany tego ustroju na rząd dyktatury proletariatu, który przecież stanowi zaledwie 10–20% społeczeństwa. Nie można też dopuścić, jak mówił, aby przewagę nad innymi warstwami społecznymi wzięła „ciemna, najciemniejsza klasa społeczna, której obcą jest kultura i mienie duchowe”<sup>25</sup>. Aby dopełnić charakterystyki ewentualnych skutków zwycięstwa rewolucji proletariackiej, A. Guertler posłużył się argumentami opartymi na statystyce ofiar rewolucji w Rosji. Przytoczył, że w rezultacie wyroków zapadłych przed bolszewickimi komisarzami śmierć poniosło ponad półtora miliona ludzi (350 tys. żołnierzy, 815 tys. chłopów, 305 tys. inteligencji, 113 tys. urzędników i 23 tys. posiadaczy ziemskich). Wreszcie prokurator poruszył kwestię skutków ekonomicznych, jakie niesie z sobą proletariacka rewolucja. Podkreślił, że mienie zdobywane ciężką pracą przechodzi przymocą w inne ręce, w rzeczywistości więc następuje jedynie zmiana posiadaczy, sam podział zaś na bogatych i biednych pozostaje niezmienny.

Ta obszerna charakterystyka komunizmu oraz skutków rewolucji miała być istotną częścią argumentacyjną prokuratorowskiej mowy końcowej. Nakreślała rodzaj zagrożenia, jakie swoimi czynami chcieli sprowadzić na państwo polskie oskarżeni. Wydaje się również, że prokurator chciał także uzyskać efekt odrzucenia wobec ideologicznej postawy oskarżonych, a nawet zozydzić ich w oczach sądu i opinii publicznej. Zamiar taki można wywodzić choćby ze sposobu przedstawiania argumentów oraz użytego stylu, wyraźnie nastawionego na wywołanie obok namysłu opartego na racjonalnych przesłankach także efektu emocjonalnego. W dalszej części swojej mowy prokurator skupił się na kwalifikacji prawnej zarzucanych oskarżonym czynów oraz ich indywidualnej odpowiedzialności. Ze względu na przedmiot niniejszego artykułu oraz jego ramy objętościowe ten wątek argumentacji prokuratora został tutaj, zgodnie z zamiarem autorskim, pominięty.

Następnego dnia procesu, 3 stycznia 1923 r., rozpoczęto wygłaszanie mów obrończych. Jako pierwszy głos zabrał adwokat T. Duracz. To wyjątkowo kontrowersyjna postać, gdyż jako adwokat i działacz komunistyczny, był jednocześnie ściśle powiązany z rezydenturą wywiadu sowieckiego. Jak pisze P. Gontarczyk, w jego kancelarii skupiały się ważne nici komunistycznej konspiracji i sowieckiego wywiadu<sup>26</sup>. Po II wojnie światowej stał się patronem między innymi Centralnej Szkoły Prawniczej, powszechnie znanej jako „Duraczówka”, w której prowadzono w ekspresowym tempie kursy dla komunistów mających obejmować stanowiska w „ludowym” wymiarze sprawiedliwości<sup>27</sup>. T. Duracz, jak pisał o nim M. Bibrowski, często wykorzystywał ławę obrończą do propagowania ideałów, jakimi kierowali się jego klienci<sup>28</sup>. Można to także zaobserwować, kiedy przeszedł się jego mowę obrończą w procesie świętojurskim, co – jak się wydaje – skutecznie potwierdza postawioną na wstępie hipotezę.

Źródeł zagrażającej państwu rewolucji socjalnej, o której mówił prokurator, T. Duracz upatrywał nie w działalności oskarżonych, lecz w konieczności dziejowej i wadliwości

<sup>24</sup> *Ibid.*, 315.

<sup>25</sup> *Ibid.*, 316.

<sup>26</sup> Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*, 93.

<sup>27</sup> Ruzik, „Teodor Duracz (1883–1943)”, 76.

<sup>28</sup> Bibrowski, „Obrońca praworządności i rewolucji”, 59.



panującego ustroju społecznego. Nawoływał przy tym sędziów, aby podjęli wysiłek zrozumienia idei, których zwolennikami byli oskarżeni. W ten sposób po raz kolejny na sali rozpraw wybrzmiały argumenty oparte na dorobku myśli polityczno-prawnej. Adwokat, zwalczając przywołane przez prokuratora stanowisko, zgodnie z którym komuniści niszczą świętą własność prywatną, powołał się na pogląd Pierre'a-Josepha Proudhona, który w swojej pracy *Czym jest własność?*, odpowiadając na to pytanie, stwierdził, że jest ona kradzieżą<sup>29</sup>. Teodor Duracz dowodził, że własność nie jest świętością także ze względu na to, iż bywa nabywana niegodnie, a w sytuacjach wyjątkowych (np. podczas wojny) poddawana jest ograniczeniom. Komuniści, nie uznając zatem tej świętości, nie są jednak, wbrew słowom prokuratora, przeciwnikami własności prywatnej w ogóle. Mówiąc o wywłaszczeniu, mają bowiem na uwadze środki produkcji, a nie własność indywidualną. Na poparcie tych tez przywołał *Manifest komunistyczny* oraz podkreślił, że komunistyczne teorie stały się częścią dorobku nauki, co potwierdzają opinie Wernera Sombarta (niemieckiego socjologa i ekonomisty) oraz Aleksandra Świętochowskiego (polskiego pisarza, filozofa i historyka)<sup>30</sup>. Ten drugi w pracy zatytułowanej *Utopie w rozwoju historycznym* pisał, że epokowa teoria K. Marksa przekonuje, iż ustroje społeczne, na wzór świata biologicznego, podlegają prawom rozwoju i nie można ich tworzyć z dnia na dzień, lecz powinny się przetwarzać, oraz że „wszelkie ich zmiany winny się liczyć z obecnym ich stanem i nie zrywać z nim historycznej spójni”<sup>31</sup>. Dalej T. Duracz polemizuje z tezami prokuratora odnoszącymi się do relacji komunizm – religia, twierdząc, iż, owszem, dla komunistów religia nie odgrywa żadnej roli, ale tolerują oni przekonania religijne innych ludzi. Zwalczając zarzut o chęć wprowadzenia dyktatury proletariatu, obrońca sięgnął do historii i do faktu, iż gabinet Benita Mussoliniego to także dyktatura, oraz stwierdził, że nie jest ona „wynalazkiem moskiewskim” i ma charakter przejściowy. Intrygująco także porównał sytuację pierwszych chrześcijan z sytuacją komunistów, mówiąc, że przestępstwa o charakterze religijnym i pokrewne im przestępstwa polityczne mają wspólną cechę. Mianowicie na skutek represji idee, które popychają ich zwolenników do występowania przeciw ogólnie przyjętym normom, wbrew intencji stosujących represje jeszcze bardziej się szerzą. Po takiej charakterystyce komunizmu i zwalczaniu argumentów prokuratora odnoszących się do jego istoty T. Duracz przeniósł ciężar swojej mowy na sprawy dogmatyki prawa oraz odpowiedzi na zarzuty wobec poszczególnych oskarżonych. Wątek doktrynalny wrócił w jego mowie jeszcze w zakończeniu, kiedy wskazał, że czyny oskarżonych (S. Królikowskiego, Cz. Grosserowej) podyktowane były szlachetnymi pobudkami, a prokurator idee te wypaczył i nawet fakty podawał nieściśle. Kończył swoją mowę bardzo patetycznie, stwierdzając, że szubienice nie zgaszają ognia idei, które płoną w ludzkich duszach<sup>32</sup>.

Wystąpienie T. Duracza można zatem poddawać analizie nie tylko z perspektywy dogmatycznoprawnej, ale także poprzez pryzmat wykorzystanej przez niego dla celów procesowych myśli polityczno-prawnej. Przytaczane argumenty natury doktrynalnej nie stanowiły jedynie retorycznej ornamentyki, ale miały być skuteczne dla zakładanego przez mówcę celu, jakim było uwolnienie oskarżonych od postawionych im za-

<sup>29</sup> Cyt. za: Dziżyński, *Proudhon*, 167.

<sup>30</sup> Wajntraub, *Proces komunistów we Lwowie*, 369–73.

<sup>31</sup> Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym*, 343–4.

<sup>32</sup> Wajntraub, *Proces komunistów we Lwowie*, 374–91.

rzutów. Jak wskazywał Kazimierz Rudnicki w swoich prokuratorskich wspomnieniach, T. Duracz na sali rozpraw nie tylko „bronił” swoich klientów, ale także walczył o ich wolność i zrozumienie dla idei, którymi się kierowali<sup>33</sup>.

W mowie kolejnego z występujących w procesie obrońców, adwokata L. Landaua, w części argumentacyjnej również można znaleźć wątki doktrynalne. Oprócz polemiki z prokuratorem na kanwie rozróżnienia pojęć nacjonalizmu i patriotyzmu oraz sprawy uspołecznienia środków produkcji, odniósł się do fundamentalnej kwestii związanej z istotą rewolucji i celem komunizmu. Przywołał słowa oskarżonego S. Królikowskiego, że celem komunizmu jest przygotowanie klasy robotniczej do przejścia władzy oraz stwierdził, że oskarżeni nie robią rewolucji, lecz są przekonani, że „rewolucja w pewnym okresie historycznym przyjść musi [...], że w najbliższej rewolucji twórczą rolę odegra klasa robotnicza i że trzeba klasę robotniczą do tej roli przygotować, trzeba ją uświadomić w tym przekonaniu, że musi ona spełnić swą historyczną misję”<sup>34</sup>. Leib Landau odniósł się także do tych wątków myśli politycznej i prawnej, które dotyczyły kwestii stosunku partii komunistycznej do państw ościennych, w szczególności do Rosji Sowieckiej. Starał się dowodzić, że negatywne nastawienie do tego państwa jest konsekwencją psychozy i reminiscencji z czasów wojny polsko-bolszewickiej. Twierdził zatem, że należy się spod tej psychozy uwolnić, że działalność oskarżonych odnosi się do okresu już po zawarciu pokoju. Poza tym Polska obecnie utrzymuje poprawne stosunki z Rosją, co jest zresztą zgodne z jej racją stanu i uznawane przez „myśl państwową”<sup>35</sup>. Następnie na podbudowie takiej argumentacji odniósł się do działań i poglądów oskarżonych, mówiąc, iż ci, którzy aktualnie kultywują przyjaźielskie stosunki z Rosją, nie wykazują zdradzieckich tendencji. Komentując słowa oskarżonego S. Królikowskiego – mówiącego o miłości do Rosji Sowieckiej – powiedział: „Są ludzie, którzy kochają Włochy i Mussoliniego, są inni, którzy kochają białe bandy Horty’ego, dlaczegóż by nie wolno oskarżonym kochać Rosji Sowieckiej, jak wolno kochać wiosnę i lato! To są sprawy uczucia, a za uczucia karać nie można!”<sup>36</sup>.

Pełne patosu i girlandowej retoryki zakończenie mowy obrończej adwokata L. Landaua obfituje w odwołania doktrynalne. Punktem wyjścia jest wygłoszenie przeswiadczenia o pozostawaniu ludzkości w ciągłym ruchu i prawidłowości polegającej na tym, że przodowników tego pochodzenia zawsze oskarżano, tak jak dzieje się to w odniesieniu do podsądnych w tym procesie. Intrygująco retorycznie L. Landau zwrócił się bezpośrednio do sędziów, stawiając następującą tezę: to, że dzisiaj mogą oni sądzić oskarżonych, zawdzięczają ludziom z przeszłości. Ludziom, którzy umierając na barykadach i szubienicach, byli oskarżani o te same czyny, które są przedmiotem procesu, w jakim oni teraz pełnią funkcję sędziów. Głosząc ideę nieskończonego rozwoju społecznego, adwokat stwierdził, że nie ma takiej formy, takiej doktryny, która byłaby doskonała. Nie jest nią też ani socjalizm, ani komunizm. Ale jeżeli zamyka się myśl wolnościową w mury więzienne, to ona z tym większą siłą oddziałuje i tym pewniejsze staje się tych murów rozsądzenie. Socjalizm przed laty wydawał się zagrożeniem dla państw i narodów, a obecnie twórczo pracuje na rzecz rozwoju społecznego. Zdaniem L. Landaua

<sup>33</sup> Rudnicki, *Wspomnienia prokuratora*, 27.

<sup>34</sup> Wajntraub, *Proces komunistów we Lwowie*, 407.

<sup>35</sup> *Ibid.*, 413–4.

<sup>36</sup> *Ibid.*, 415.

na tej samej drodze jest komunizm. obrońca polemizował także z krytyką wyrażaną przez prokuratora wobec K. Marksa. Mówił z sarkazmem, że zasadniczo nie dziwi się stanowisku prokuratora, bo to właśnie K. Marks dał naukową podstawę tego wszystkiego, czego nienawidzi „prawy nacjonalista”. Ale w Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu, w miejscu, gdzie podczas długich lat niewoli schronienie znalazł niegasnący znicz niepodległości polskiej, jest osobny dział poświęcony K. Marksowi jako przyjacielowi Polski i bojownikowi o jej niepodległość. Zwracał się więc do sędziów, aby porzucili obawę i lęk przed rzekomo zagrożonymi dobrami narodowymi, kończąc słowami: „Może człowiek w dążeniach swych błędzić, schodzić na manowce, zawracać – ale jak długo dążenia te są czyste i intencje ich są czyste, jak długo owiane są miłością Ludzkości, ukochaniem Rodu Ludzkiego – tak długo pozostaną świętymi!”<sup>37</sup>.

Kolejny z obrońców, K. Einäugler, swoją mowę rozpoczął od cytatu pochodzącego z pracy Thomasa Babingtona Macaulaya, zgodnie z którym ustawa jest martwą literą, a dopiero życie praktyczne daje jej moc i siłę żywotną. Kierując się tą dewizą, przedstawił znaczenie i historię wykorzystania przez wymiar sprawiedliwości zbrodni zdrady stanu (§ 58), na mocy której świętojurscy komuniści zasiedli na ławie oskarżonych. Zastrzegając się po łacinie słowami *Si licet parva cum magnis comparare* („Jeśli można porównać małe z wielkim”), wspomniał klasyczny, również z punktu widzenia historii doktryn polityczno-prawnych, proces Sokratesa. Porównanie to dotyczyło szansy greckiego filozofa na jego uwolnienie, o ile tylko publicznie mówiłby wbrew własnemu sumieniu. Podobnie, zdaniem K. Einäuglera, czynili oskarżeni; przyznając się do bycia komunistami, postępowali zgodnie ze swoim sumieniem, co wiedzie do stwierdzenia, że takie wyznanie wiary na sali sądowej nie jest przecież popełnieniem czynu zabronionego. Kolejnego porównania procesu świętojurskiego z sytuacją postaci z kręgu myśli polityczno-prawnej dokonał w odniesieniu do procesu Ferdinanda Lassalle’a, który został oskarżony o zakłócenie porządku publicznego przez wygłoszenie swojego odczytu. To porównanie miało zapewne wskazać na dysproporcję zagrożenia karą, gdyż F. Lassalle został skazany jedynie na cztery miesiące aresztu, a oskarżonym w procesie świętojurskim groziły znacznie surowsze kary. Wreszcie K. Einäugler w zakończeniu swojej mowy powołał się na słowa Włodzimierza Lenina zawarte w sprawozdaniu Artura Rahnsohna, który w rozmowie z przywódcą rewolucji październikowej zarzucił komunistom szerzenie propagandy w innych krajach. Zarzut ten oczywiście odnosił się do wszystkich oskarżonych w lwowskim procesie, dlatego odpierając go, adwokat argumentował słowami W. Lenina, zgodnymi zresztą z doktryną marksistowską, że rewolucji nie można wywołać za pomocą samej propagandy, jeżeli nie ma warunków do jej wywołania. W ostatnim zdaniu K. Einäugler zacytował słowa ks. Stanisława Pawlickiego, członka Zgromadzenia Zmartwychwstańców Pańskich, który wskazał na bezskuteczność represji wobec socjalistów oraz na fakt, że „idea nie da się przebić bagnetem ani osadzić w więzieniu”<sup>38</sup>.

Najwięcej doktrynalnych odniesień służących za element argumentacyjny znaleźć można w mowie obrońcy L. Hankiewicza. Rozpoczął on od przeciwstawienia sobie dwóch światów: mieszczańskiego – reprezentowanego przez prokuratora i komuni-

<sup>37</sup> *Ibid.*, 429–34.

<sup>38</sup> *Ibid.*, 450–67.

stycznego – którego przedstawicielami są oskarżeni. A wszystko, jak mówił, rozpoczęło się od marzeń, aby nieszczęsną ziemię przemienić w krainę wiecznego słońca i ciepła, gdzie ludzie żyliby jak brat z bratem. Tak powstała – jak mówił L. Hankiewicz – *Utopia* Tomasa More’a, którego śladem podążali Henri de Saint-Simon, Robert Owen, Charles Fourier i całe pokolenia myślicieli marzących o rajach na ziemi. I mimo że idee te były tylko marzeniami, to zdołały wzbudzić spokojne dotychczas warstwy cierpiących niedostatek ludzi. Ich bunt nie był jednak niebezpieczny, bo nie potrafili się zorganizować ani wskazać sposobu naprawy rzeczywistości. Wreszcie, perorował L. Hankiewicz, zjawił się człowiek, „który zebrał te sny i marzenia szlachetnych i dobrych utopistów i stworzył z nich system naukowy, zbudował trwałą, potężny gmach, wskazał drogę walki, wskazał środki, jakimi można zmienić ten straszny stan rzeczy”<sup>39</sup>. Tym człowiekiem, co jasne, był K. Marks. To on spowodował, że z utopii, z marzeń i pięknych słów socjalizm przekształcił się w realną siłę, stał się nauką i sposobem na zmianę ustroju społecznego. Jak mówił adwokat, zarówno K. Marks, jak i F. Engels tworząc podstawy materializmu historycznego, sięgali zarówno do ustaleń historii, ekonomii, prawa, statystyki, jak i do najważniejszej gałęzi ludzkiej wiedzy – filozofii. Skróceni, z oczywistych względów, L. Hankiewicz wskazał na historycznodoktrynalne kontinuum myśli, której celem było poszukiwanie przyczyn ludzkiej niedoli. Jak mówił, jedni, jak choćby wschodni filozofowie, przypisywali to swoistemu fatum, inni twierdzili, że ludzkością kieruje siła boska, jeszcze inni, że to dzieło przypadku. I oto wreszcie pojawiła się teoria ostatnia: wszechświatem kieruje wewnętrzne prawo rozwoju i każde zjawisko w świecie przyrody lub życiu społecznym stanowi konsekwencję tego, co było wcześniej i jest jednocześnie przyczyną kolejnych zjawisk. Źródeł tej myśli, jak mówił obrońca, można poszukiwać już u Demokryta, w średniowieczu, u materialistów w XVIII w., w pracach Francisca Bacona, Barucha Spinozy, Kartezjusza, Georga W.F. Hegla, Ludwiga Feuerbacha i innych. Dążeniem socjalizmu jest zniesienie różnic klasowych w imię podlegającej stale ewolucji idei sprawiedliwości, która ma teraz przywrócić swobodę i dać ją wszystkim, a nie tylko wybranym. Bo obecnie tylko wybrani mogą korzystać z dóbr kultury, nauki i techniki. Pytał zatem z emfazą:

Czy może korzystać z nich człowiek, który nie ma na tyle pieniędzy, aby móc kupić codziennie chleb? [...] Czy może on myśleć o kupnie książek, czy może pójść na koncert, do teatru i podziwiać wytwory ducha ludzkiego? Czy może, gdy wróci do domu po 12-godzinnej ciężkiej pracy, myśleć o czymś innym, jak tylko o fizycznym odpoczynku? Czy może on, gdy otrzyma telegram, że jedyny kochany syn jego umiera gdzieś na Pomorzu, podążyć tam pośpiesznym, luksusowym pociągiem, by go pożegnać w ostatniej chwili życia?<sup>40</sup>

Istotną kwestią poruszaną przez prokuratora w mowie końcowej były sprawy dotyczące kwestii narodowej. W tym zakresie obrońca L. Hankiewicz także sięgnął zarówno do argumentów odnoszących się do historii jak i myśli politycznej. Wspomniał zatem, że historia filozofii prawie nie zna problematyki narodu i pojęcie to w zasadzie obce było zarówno w starożytności, jak i w średniowieczu. Dopiero w czasach reformacji kwestia ta zaczynała nabierać znaczenia, a przewrotu w tej mierze dokonała rewolucja francuska. Przywoływał przy tym wiele postaci, które wpłynęły na rozwój tej idei

<sup>39</sup> *Ibid.*, 467–9.

<sup>40</sup> *Ibid.*, 470–3.

(m.in.: Johanna Gottfrieda Herdera, Paula Lagarda, Iwana Kierejewskiego, Aleksieja Chomiakowa, Konstantina Aksakowa, Fiodora Dostojewskiego, Adama Mickiewicza, Romana Dmowskiego, Tarasa Szewczenkę, Mychajło Drahomanowa). Adwokat odniósł się także krytycznie do słów prokuratora, który utożsamiał nacjonalizm z kwestią narodową, ponieważ w takim zestawieniu odpowiedź oskarżonych, zgodnie z zasadami socjalizmu, musiała być jednoznaczna. Zeznawali zatem, że są przeciwnikami nacjonalizmu, ale nie wrogami narodowości. W ten sposób mecenas odniósł się nie tylko do istotnej części mowy prokuratora A. Guertlera, ale także poruszył niezwykle ważną i kontrowersyjną dla ruchu robotniczego kwestię narodową, w tym stosunek do dążeń niepodległościowych. Przyznał zatem, że w łonie socjalizmu sprawa ta przeszła swoistą ewolucję. Początkowo stojąc na gruncie koncepcji kosmopolitycznych, socjaliści nie doceniali tej kwestii. Ale – jak powiedział mecenas L. Hankiewicz – „socjalizm to nie jakiś dogmat kościelny”, dlatego też uznano dążenia narodowościowe za usprawiedliwione, o ile tylko będą się opierać na humanizmie i ludzkości. Ma to odróżniać socjalistów od nacjonalistów, którzy jak na przykład R. Dmowski czy A. Chomiakow nawołują, aby w imię nacjonalizmu czyniono krzywdę drugiemu narodowi. Na poparcie tych tez mecenas L. Hankiewicz przywołał kilka stosownych cytatów pochodzących od aktywnych działaczy politycznych i przedstawicieli myśli polityczno-prawnej. Pierwszy z tych cytatów pochodził z mowy Engelberta Pernerstorfera, austriackiego socjalisty, który mówił iż socjalizm nie jest przeciwny idei narodowej, lecz jedynie powinien wypowiedzieć wojnę nacjonalizmowi, którego wyższym stopniem jest szowinizm. W podobny sposób o tej kwestii wypowiadał się francuski socjalista Jean Léon Jaurès, którego słowa również zostały przytoczone na sali rozpraw we Lwowie. Twierdził on, iż „ojczyzna” nie jest ideą będącą przeżytkiem, a proletariat – jeżeli tylko zrzekłby się samodzielności narodowej – nie byłby w stanie powalić kapitalizmu. Kolejny z cytowanych w tej sprawie Nikołaj Iwanowicz Bucharin w książce *Abecadło komunizmu* wskazał, że do uzyskania zaufania pomiędzy proletariatem różnych narodów, konieczna jest zgoda na całkowite ich samookreślenie. Podobnie teoretyk marksistowskiej ekonomii Jewgienij Preobrażenski pisał, że partia komunistyczna jest zdecydowanie przeciwna narodowemu uciemienieniu, a proletariat musi być gotów na całkowite samookreślenie narodowe<sup>41</sup>. Wypowiedzi te wprost odnoszą się do znanej koncepcji prawa narodów do samostanowienia, która to idea zaczęła nabierać szczególnego znaczenia w trakcie i na skutek wydarzeń I wojny światowej<sup>42</sup>. W łonie ruchu robotniczego koncepcja ta pojawiała się już podczas obrad II Międzynarodówki (Londyn 1896) oraz w *Dekrecie o pokoju* przyjętym przez Drugi Ogólnorosyjski Zjazd Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich (Piotrogród 1917)<sup>43</sup>. O tej właśnie idei wspominał adwokat L. Hankiewicz, powołując się na dorobek W. Lenina, który w książce zatytułowanej *O prawie narodów do samostanowienia* pisał:

[...] państwo narodowe jest regułą i „normą” kapitalizmu, państwo zaś, pod względem narodowym pstrze, stanowi objaw zacofania lub wyjątek. [...]. Znaczy to, że „samookreślenie narodów” w pro-

<sup>41</sup> *Ibid.*, 474–6.

<sup>42</sup> Perkowski, *Samostanowienie narodów*, 18.

<sup>43</sup> Andrzejczuk, *Prawa człowieka*, 157.

gramie marksistów nie może, z historyczno-ekonomicznego punktu widzenia, mieć innego znaczenia niż samookreślenie polityczne, samodzielność państwowa, utworzenie państwa narodowego<sup>44</sup>.

Ważnym argumentem w sprawie świętojurskiej, w obliczu oskarżeń o wrogość komunistów do idei narodowej, było przytoczenie przez obrońcę sporu wokół poglądów na tę kwestię głoszonych przez Różę Luksemburg, będącą jednym z głównych ideologów Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, a później Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. W książce *Niepodległa Polska a sprawa robotnicza* R. Luksemburg pisała:

Robotnicy polscy! Nie dajcie się odwieść z drogi! Nie wiercie tym, co was będą namawiali do odbudowania państwa polskiego! Nie oczekujcie żadnego zbawienia od niezależnej Polski, bo ona was nie zbawi! W niezależnej Polsce będzie nad wami bat polski, jak jest dziś rosyjski. Niechże nas nie wzywają do tłuczenia głowami o mur! Niech nam dadzą raz spokój z niepodległą Polską<sup>45</sup>.

Poglądy wyrażane w ten sposób stały się źródłem wielu sporów i nieporozumień w ruchu socjalistycznym, choć nawet dziś w literaturze przedmiotu w uproszczony sposób przypisuje się R. Luksemburg antypolonizm<sup>46</sup>. I o tym sporze wspomina obrońca, przywołując polemikę, jaką z R. Luksemburg prowadził w tej sprawie Karl Kautsky. Do poglądów tego działacza i teoretyka socjalizmu wrócił w swojej mowie obrońca raz jeszcze, gdy analizował relację między inteligencją a robotnikami. Stwierdził wtedy, że spór między tymi klasami nie może być długotrwały, bo – jak pisał K. Kautsky – jak długo w szeregach partii będzie brakować inteligencji, tak długo zdobycie i utrzymanie środków produkcji będzie jedynie marzeniem<sup>47</sup>. Wszystko to w zamiarze obrońcy miało służyć nie tylko nakreśleniu podstaw ideologicznych komunizmu, ale także wyjaśnieniu stanowiska, jakie zajmowali w tej kwestii oskarżeni. W zakończeniu tej doktrynalnej części swojej mowy adwokat L. Hankiewicz sprzeciwił się przedstawianiu teorii komunizmu w sposób, w jaki uczynił to prokurator A. Guertler. Przyznał przy tym, że można być przeciwnikiem, a nawet wrogiem klasy robotniczej, ale należy zachować wobec niej (jak wobec innych klas) sprawiedliwość w ocenie. Zakończył słowami: „W imię tej sprawiedliwości, na której opiera się socjalizm, twierdzą, że w ten sposób nie powinien nikt przemawiać, a już najmniej pan prokurator”<sup>48</sup>.

Nie wnikając w szczegółowe rozważania, należy podkreślić, że spojrzenie na polityczną działalność oskarżonych w procesie świętojurskim może być przyczynkiem do szerszej refleksji nad istotą międzywojennego komunizmu w Polsce. Lektura zeznań oskarżonych, mimo różnego stopnia ich inteligencji i wykształcenia, pozwala spojrzeć na komunizm jak na ruch ideokratyczny, wyrastający z realnych w owym czasie procesów historycznych, uwzględniający potrzeby i nastroje pewnej części polskiego społeczeństwa<sup>49</sup>. Wyjątkowo katastrofalna sytuacja gospodarcza odradzającego się państwa sprzyjała bowiem radykalizacji nastrojów społecznych, a lewicowe tendencje w kontekście egzystencjalnych problemów spotykały się z widocznym odzewem społecznym<sup>50</sup>.

<sup>44</sup> Lenin, „O prawie narodów do samookreślenia”, 793.

<sup>45</sup> Rauba, „Róża Luksemburg”, 144.

<sup>46</sup> Szerzej na ten temat zob. Niemczyk, „Żadnej niepodległej nie będzie”, 131–46.

<sup>47</sup> Wajntraub, *Proces komunistów we Lwowie*, 483.

<sup>48</sup> *Ibid.*

<sup>49</sup> Bertram, *Bunt, podziemie, władza*, 54.

<sup>50</sup> Sacewicz, *Przeciw socjalistom*, 18.

Nie da się przy tym zaprzeczyć, że ruchy socjalistyczne przyczyniały się do współtworzenia nowoczesnego społeczeństwa polskiego poprzez działalność emancypacyjną, uczenie reguł dyskusji, manifestowania, strajkowania, walki o własne potrzeby czy szeroko rozumianą naukę politycznej aktywności<sup>51</sup>. Punktem wyjścia komunistycznej argumentacji o potrzebie budowania nowego społecznego porządku było hasło, zgodne z którym odrodzone państwo polskie przyniosło korzyści jedynie wąskiej grupie społecznej<sup>52</sup>. Dokładnie takie samo stanowisko prezentowali także oskarżeni i obrońcy w procesie komunistów we Lwowie.

Weryfikując postawioną na wstępie hipotezę, należy stwierdzić, że proces świętojurski rzeczywiście miał duże znaczenie nie tylko z punktu widzenia prawnokarnego, ale także z perspektywy historycznodoktrynalnej. Przekonuje o tym lektura wystąpień zarówno prokuratora, obrońców, jak i oskarżonych w tym procesie. Znaczenia tego nie powinien umniejszać także fakt, że odniesienia natury doktrynalnej pojawiały się stosunkowo często w procesach politycznych toczonych przeciwko komunistom w II Rzeczypospolitej.

Odwołania doktrynalnej proveniencji spełniały w tych mowach różne cele, wyznaczone nie tylko rolą procesową mówcy. Jednakże tym, co wspólne dla wszystkich interlokutorów, było przekonanie o potrzebie użycia doktrynalnych odniesień jako środka argumentacyjnego. Dorobek myśli polityczno-prawnej wykorzystywano zatem po to, aby przedstawić zarówno założenia o charakterze ogólnym, jak i konkretne rozwiązania ustrojowe, społeczne i prawne. Spośród tej pierwszej kategorii należy wymienić sprawy dotyczące idei sprawiedliwości, istoty państwa i władzy państwowej, kwestie dotyczące prawa własności, zasad rządzących rozwojem historycznym, ewolucji poglądów doktrynalnych. W drugiej kategorii należy umieścić wszystkie te wypowiedzi, które odnosiły się do konkretnych rozwiązań o charakterze doktrynalnym, na przykład dotyczące rewolucji komunistycznej, kwestii narodowej, uspołecznienia środków produkcji, reformy rolnej, stosunku komunizmu do takich zagadnień, jak ustrój państwa, nacjonalizm, patriotyzm, religia, dorobek kulturowy, relacje między poszczególnymi państwami. W wygłaszanych mowach odnaleźć można także odniesienia do wydarzeń historycznych i konkretnych dzieł z zakresu myśli polityczno-prawnej. Wszystko to składa się nie tylko na erudycyjny obraz zabierających głos w procesie świętojurskim, ale przede wszystkim na wymiar argumentacyjny. Dla prokuratora obraz komunistycznych idei i skutków ich urzeczywistnienia miał być argumentem za przypisaniem winy oskarżonym oraz wymierzeniem im możliwie surowej sankcji karnej. Sankcji, która poza elementem represji indywidualnej miała spełnić także funkcję prewencji generalnej. Miała odstraszać i zapobiegać szerzeniu się komunistycznej ideologii. Dla oskarżonych i obrońców wszystkie doktrynalne odniesienia stanowiły bądź polemikę z tezami prokuratora, bądź też miały uargumentować powody, jakimi kierowali się oskarżeni, podejmując aktywność w ramach ruchu robotniczego. Bez względu jednak na tak zidentyfikowane intencje oraz na to, jak dziś ocenia się tego typu postawę ideologiczną, podkreślenia wymaga fakt, że proces świętojurski stanowi bez wątpienia ciekawe studium argumentacyjnej użyteczności myśli politycznej i prawnej.

<sup>51</sup> Friszke, *Państwo czy rewolucja*, 533.

<sup>52</sup> Kowalczyk, *Komuniści w Warszawie*, 263.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

- Chwila* 1333 (23 listopada 1922).  
*Gazeta Lwowska* 244 (1 listopada 1921), 248 (6 listopada 1921), 255 (23 listopada 1922).  
*Ilustrowany Kurjer Codzienny* 297 (1 listopada 1921).  
*Kurier Lwowski* 264 (22 listopada 1922), 11 (13 stycznia 1923).  
*Kurier Warszawski* 322 (23 listopada 1922), 12 (12 stycznia 1923).  
 Rudnicki, Kazimierz. *Wspomnienia prokuratora*. Warszawa: Czytelnik, 1956.  
 Sacewicz, Karol, red. *Przeciw socjalistom. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski/Komunistyczna Partia Polski wobec Polskiej Partii Socjalistycznej. Wypisy z prasy i dokumentów (1918–1938)*. Białystok–Olsztyn–Warszawa: IPN, 2021.  
*Słowo polskie* 269 (23 listopada 1922), 11 (12 stycznia 1923), 12 (13 stycznia 1923).  
 Wajntraub, Andrzej, red. *Proces komunistów we Lwowie (sprawa świętojurska). Sprawozdanie stenograficzne*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1958.

### Opracowania

- Andrzejczuk, Robert. *Prawa człowieka podstawą prawa narodów do samostanowienia*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2004.  
 Bäcker, Roman i Rak, Joanna. „Trajektoria trwania opancerzonych demokracji”. *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 41, nr 3 (2019): 63–82.  
 Bertram, Łukasz. *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2022.  
 Bibrowski, Mieczysław. „Obrońca praworządności i rewolucji. Teodor Duracz”. *Palestra* 7, nr 4 (1963): 57–60.  
 Cimek, Henryk. „Ukraińcy w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej”. *Zeszyty Wiejskie* 17 (2012): 95–106.  
 Dziubak, Marcin. „Zwalczanie ruchu komunistycznego w województwie lwowskim przez Policję Państwową II Rzeczypospolitej Polskiej”. W: *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. Marcin Bukała i Mariusz Krzysztofiński, 421–46. Rzeszów: IPN, 2015.  
 Dziżyński, Jan. *Proudhon*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1975.  
 Engels, Fryderyk. „Wstęp”. W: Karol Marks, *Wojna domowa we Francji*, 5–18. Warszawa: Książka i Wiedza, 1949.  
 Friszke, Andrzej. *Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892–1920*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2020.  
 Giertych, Jędrzej. *O program polityki kresowej*. Warszawa: „Patria”, 1932.  
 Gontarczyk, Piotr. *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*. Warszawa: Fronda, 2006.  
 Koredczuk, Józef. „Zaborcze kodyfikacje prawa karnego materialnego w Polsce w okresie przejściowym w latach 1918–1932”. W: *Okresy przejściowe: ustrój i prawo*, red. Jacek Przygodzki, 151–62. Wrocław: E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, 2019.  
 Kowalczyk, Elżbieta. *Komuniści w Warszawie. Działalność Komitetu Warszawskiego KPRP/KPP (1918–1938)*. Warszawa: IPN, 2022.



- Lenin, Włodzimierz I. „O prawie narodów do samookreślenia”. W: Włodzimierz I. Lenin. *Dzieła wybrane*, t. 1, 788–844. Warszawa: Książka i Wiedza, 1949.
- Litwiński, Robert. „W imię polskiej racji stanu. Aparat policyjny II Rzeczypospolitej Polskiej wobec działalności komunistycznej”. W: *Komuniści w II Rzeczypospolitej: ludzie – struktury – działalność*, red. Marcin Bukala i Mariusz Krzysztofiński, 399–420. Rzeszów: IPN, 2015.
- Ławnik, Józef. *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1979.
- Niemczyk, Marcin. „«Żadnej niepodległej nie będzie». Sprawa niepodległości Polski w poglądach Róży Luksemburg”. W: *Od niepodległości do niepodległości. Polska myśl polityczna i prawna 1918–2018*, red. Marek Maciejewski, Maciej Marszał i Mirosław Sadowski, 131–44. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 2019.
- Perkowski, Maciej. *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN, 2001.
- Radziejowski, Janusz. *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy: 1919–1929. Węzłowe problemy ideologiczne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1976.
- Rauba, Ryszard. „Róża Luksemburg – postać zagubiona w wielokulturowości”. *Rocznik Lubuski* 30 (2004): 141–54.
- Ruzik, Konrad. „Teodor Duracz (1883–1943). Szkic do portretu”. *Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja* 2 (2013): 65–77.
- Sprengel, Bolesław. „Taktyka działania KPRP i KPP w celu destabilizacji sytuacji wewnętrznej w Polsce”. W: *Radikalna lewica na ziemiach polskich w latach 1893–1938: SDKPiL, KPRP, KPP*, red. Ryszard Rauba, 49–62. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2009.
- Świetlikowa, Franciszka. „Proces świętojurski”. *Palestra* 11, nr 3 (1967): 110–21.
- Świętochowski, Aleksander. *Utopie w rozwoju historycznym*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1910.